Established 1890. — Reorganized 1896.

KURJER NOWOJORSKI I BROOKLYNSKI.

Rok 7. New York, N. Y. Dnia 11-go Lipca 1896 Roku. Tydz. 28.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. Third St. New York, N. Y.

SŁOWO WSTĘPNE.

Oddając niniejszy numer tego tygodnika w ręce Szanownych Czytelników, uważamy za stosowne przypomnieć, że gazeta taż sama, przez kilka lat służyła tutejszej polskiej publiczności jako jedyny organ popierający sprawy narodowe. Z powodu różnych intryg, których pamięci odświeżyć nie chcemy gazeta wówczas ciesząca się popularnością i poparciem całej kolonji, pod ciężarem owych przejść upaść musiała. Podejmując więc na nowo wydawnictwo, czujemy, jaki ciężar na swoje barki bierzemy, ale ufni w przychylność Rodaków, jaką nam przy każdej sposobności okazywali, śmiałem okiem poglądamy w przyszłość, którą dla dobra sprawy polskiej, a w szczególności kolonji nowojorskiej i pobliskich kolonii polskich poświęcimy.

Wobec wszechstronnie rozszarpanych stosunków, jakie ostatniemi czasy panują w tutejszej Polonji, nie bez pewnego uczucia trwogi rozpoczynamy dzieło, które jednak, jak się spodziewamy, stanie się dziełem pojednania i zgody wszelkich stronnictw. Dewizą naszą będzie nie waśnić, ale jednać, nie rozstrącać, ale skupiać, nie oddalać, ale zbliżać bratnie dłonie i serca — a jeśli to nam się uda, na[illegible] przeświadczeniu, że skupiliśmy rozrzuconą masę w potężne ciało, które zdrowe na wewnątrz, zaimponować potrafi siłą swoją na zewnątrz. Wobec powyższego wyznania postanawiamy utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkimi organami, których hasłem jest podniesienie ducha narodowego i poczucia patrjotycznego—bez względu na to, czy nasze zapatrywania polityczne i społeczne zbiegają się czy nie—postanawiamy popierać dążenia towarzystw wszelkiemi możliwymi środkami, o ile tylko takie towarzystwa działają na korzyść Polskości.

Kolumny naszego pisma otwarte będą dla wszystkich wogóle i dla każdego zosobna, dysputy, o ile one nie będą obliczone dla celów osobistych, ale obchodzące ogół, będą umieszczane, polemiki w granicach przyzwoitości i parlamentaryzmu prowadzone znajdą miejsce w naszych łamach, choćby one nie zgadzały się z naszymi zasadami, dając ogółowi tą drogą sposobność rozstrzygnięcia kwestji, które ogół obchodzą. Nie będzie od rzeczy nadmienić, że jak z jednej strony wszelkiemi siłami popierać będziemy szlachetne dążności, tak z drugiej strony potępimy niejasne lub wprost szkodliwe wpływy, bez obawy narażenia się jednostkom lub klikom. Nie chcemy pochlebstwem i niegodnymi sztuczkami pozyskać sobie czytelników, ale wychodząc ze stanowiska, że chwaląc co jest godnem pochwały, a ganiąc co jest nagany godnem, sądzimy że dodamy bodźca dobrym, a wyplenimy złe.

Że *Kurjer* utrzyma się na wysokości swego zadania, daje gwarancją wiele sił, które pozyskaliśmy dla naszego pisma tak wśród naszej kolonji — jak i z kraju, ludzi znanych ze zdolności dziennikarskich i literackich, którzy przyrzekli zasilać nas odpowiedniemi artykułami i feljetonami, a między innymi zaszczytnie znany p. Zygmunt Kałaciński ze Lwowa. Układ naszego pisma będzie takim, aby tym, którzy jedynie z polskich gazet czerpią bieżące wiadomości, przyniósł w dostępnej i treściwej formie ostatnie wiadomości z całego tygodnia.

Ed. L. Kołakowski i S-ka.

Przegląd Polityczny.

— Nieporozumienie między Anglją a Wenezuelą zaostrzyło się zeszłego tygodnia. Angielski urzędnik Harrison, który zajęty był przy budowie drogi między rzeką Barima i Cuyami na linji szomb urs — o którą toczy się spór graniczny — został uwięziony przez Wenezuelanów. Prasa angielska bezzwłocznie zatrąbiła na alarm, jednak oburzenie wkrótce się złagodziło, gdy Harrisona uwolniono. — W sprawie tego sporu granicznego Stany Zjednoczone narzuciły się Anglji jako sędzia polubowny. Jak wiadomo Anglja początkowo ani słyszeć nie chciała, zgodziła się jednak później — a obecnie toczą się układy o utworzenie stałego sądu polubownego między nią a Stanami Zjednoczonymi.

— Pod przewodnictwem prezydenta ministrów Melina odbyło się w ministerjum rolnictwa we Francji posiedzenie międzynarodowej komisji gospodarczej. Oprócz Francji reprezentowane były Szwajcarja, Belgja, Niemcy, Austrja i Szwecja. Postanowiono polecić rządowi francuzkiemu, aby wpłynął na zaprowadzenie międzynarodowej waluty bimetalistycznej.

— Na rozkaz cara przerwano dalsze śledztwo w sprawie katastrofy podczas koronacji, gdyż, jak się pokazało, osoby z wyższych sfer byłyby skompromitowane.

— Wobec stanowiska, jaki Kongres Stanów Zjednoczonych i konwencja w St. Louis zajęły w sprawie Kuby senator Comas zrobił wniosek w senacie hiszpańskim o zerwanie układu zawartego z tutejszą republiką w r. 1877, gdyż w protokóle tym nie są dokładnie zdefinjowane prawa hiszpańskich i amerykańskich obywateli. Wniosek ten przepadł.— Z Kuby dochodzą coraz gorsze wiadomości do Madrytu. Powstańcy niszczą i palą posiadłości około Havany. Rząd hispański wyśle dalsze 100.000 żołnierza na Kubę.

— Na wyspie Kreta powstanie przeciw Turcji szerzy się coraz bardziej. Mocarstwa europejskie zażądały we wspólnej nocie dyplomatycznej skierowanej do Konstantynopola, zamianowania gubernatora chrześcijańskiego na Krecie. (Sułtan turecki ulegając naciskowi mocarstw europejskich zamianował paszę Georgi Berowicza, pierwszego urzędnika państwa ottomańskiego gubernatorem wyspy Krety. Zamianowany jest wyznania grecko-katolickiego. Poprzednik jego Abdula pasza pozostaje nadal komendantem wojskowym.)

— Również w Kraju Matabelów w Afryce powstanie przeciw Anglji zajęło szerokie rozmiary. Wielka liczba białych mieszkańców została pomordowana, a forteca Charter przez czarnych oblężona. W bitwie na polach Belingwejskich Matabelowie zostali przez wojska angielskie pobici a herszt i trzej jego synowie polegli.

— Rozstrój istniejący między cesarzem Wilhelmem a panującymi dworami niemieckimi wzmógł się w ostatnim tygodniu. Podczas obiadu danego na cześć księcia Henryka brata i reprezentanta cesarza niemieckiego przy koronacji cara kupiec Kameza Saska wniósł toast za księcia Henryka i jego świtę t. j. innych książąt niemieckich panujących. Następca tronu bawarskiego książe Ludwik ostentacyjnie zaprotestował jakoby książęta z domów panujących niemieckich byli wasalami cesarza, oświadczając że są związkowcami a nie poddanymi. Na domiar złego, cesarz niemiecki nadał owemu kupcowi order czerwonego orła, skutkiem czego stosunki jeszcze bardziej się naprężyły.

— Według ostatnich wiadomości liczba zabitych podczas trzęsienia ziemi na wyspie Jesso w Japonji dochodzi do strasznej cyfry 27.000.

Koronacja cara.

Koronacja cara, jako taka, nic a nic nas Polaków nie obchodzi i wcale się nią rozczulać nie myślimy. Czy ten car miał koronę na głowie lub nie, stan rzeczy dla nas pozostanie jednakowy. Ulg żadnych od Moskali spodziewać się nie możemy. Silni wiarą, wytrwałością i pracą, wolność sami sobie zdobędziemy!

Zwyczajem samodzierżców rosyjskich i Mikołaj II wydał manifest, w którym, jakby na ironię, poświęcił kilka słów nieszczęśliwej braci naszej, która walczyła przed 33 laty. Ustęp ten opiewa:

„Przestępcom politycznym z Polski i gubernii zachodnich, z wyjątkiem tych, którzy celem poparcia powstania polskiego dopuścili się zabójstwa, rabunku lub podpalenia, wolno powrócić do ojczyzny, muszą atoli złożyć przysięgę wierności, i przez trzy lata pozostaną pod dozorem policyjnym."

Któryż z wojowników, walcząc, nie popełnił czynu, któryby Moskale nie podporządkowali pod zabójstwo, podpalenie lub rabunek? Któż więc wrócić może do ojczyzny? Ten ufny w swą potęgę car, boi się starców wpuścić do ich własnej ojczyzny, boi się, by ci męczennicy w rodzinnej ziemi złożyli swe kości! Boi się, by na grobach tych nie modliły się wnuki i przysięgały możnemu carowi pomstę za krzywdy Ojczyzny i ich praojców!

Sama koronacja odbyła się z przepychem. Złoto błyszczało wszędzie. Naturalnie, błyszczeli tym złotem ci, którzy pojęcia nie mają, wiele pracy, łez i krwawego potu potrzeba wylać z setek tysięcy i miljonów ludzi, aby błyszczeć takim przepychem, — jak było w Moskwie. Naród krociami zbiegł się do stolicy, wyłupionemi oczyma patrzał na to wszystko, ba, nawet się korzył przed tym porządkiem społecznym i opieką boską, która wybrańców swoich wozi w złocistych karetach! A chcąc i sam liznąć co z tej hojności pańskiej, szedł spiesznie na pola Chodyńskie, i tam dla kawałka chleba, kiełbasy i kubka blaszanego, zostawił trupem blisko 3,000 ludzi. Nawet więc i atomową część swej pracy, którą z powrotem miał otrzymać w rodzaju podarunku, skropić musiał krwią i łzami! Ha, trudno! Taki jest uświęcony porządek społeczny! Poddani cieszcie się,— „że carem macie mnie"! Uroczystości koronacyjne zakończyły się wielką paradą wojskową na polu Chodyńskiem w obecności cara, wszystkich zagranicznych gości i całego dworu carskiego, oraz książąt Niemiec, Anglji, Szwecji, Belgii, wielkich książąt rosyjskich, księcia Ferdynanda bułgarskiego i księcia Czarnogóry, w końcu grupy wasalów azjatyckich.

Niech się tą koronacją zachwyca świat cały — ona nas Polaków ani ziębi, ani grzeje!

Do „Harmonji".

Wiwat Harmonja! Jak rycerz ze szranków
Wróciłaś wieńcem laurowym wieńczona,
Pierwszy zdobyłaś za zasługi wianków,
Pierwszy z pomiędzy wielu wieńców grona.

Wróciłaś sławą okryta Harmonja,
Palmą zwycięztwa ozdobiłaś skronie.
Tobie w udziale padła hegemonja,
Polskich śpiewaków dwóch państw przy Hudsonie.

Przyjm więc serdeczne rodaków życzenia.
Niech się harmonją spoją wasze łona,
Stańcie ozdobą polskiego plemienia,
Pod kierownictwem pana Andrysona.

JAN KILIŃSKI.



We Lwowie w Parku Kilińskiego stanął wspaniały pomnik bohatera ludu warszawskiego, który w roku 1749 przepędził Moskali z Warszawy.

Na przedniej stronie piedestału pomnika, wmurowaną jest tablica z białego marmuru, okolona wieńcem liści wawrzynu, u góry ozdobiona orłem polskim, pod którym mieści się napis:

JANOWI KILIŃSKIEMU
szewcowi warszawskiemu
pułkownikowi wojsk narodowych
z 1794 r.
Mieszczaństwo lwowskie.

Na tablicy z prawej strony:
Urodził się w Trzemesznie
dnia 28go grudnia 1760.

Na tablicy tylnej:
„Jedną duszę mam i tę poświęcę dla Ojczyzny."
Pamiętnik Kilińskiego.

Na tablicy z lewej strony:
Umarł w Warszawie
Dnia 28go Stycznia 1819.

Echa koronacyjne.

Na złodzieju—czapka gore!

Z powodu odbywających się uroczystości koronacyjnych w Moskwie, zamkniętą była granica rosyjska przez trzy dni, i żadnego z podróżnych przez nią nie przepuszczano. Kilku kupców, którzy z Krakowa wyjechali do Warszawy, musiało powrócić od granicy. Warszawska policja aresztowała 36 „podejrzanych osób", wśród których znajdowała się pewna liczba studentów rosyjskich, u których miano znaleść proklamacje nihilistyczne.—A bo to prawda?

Baranie zachwyty.

Nigdzie „święta koronacja" cara nie budziła—po za granicami Rosji—takiego entuzjazmu, jak w republikańskiej, tak silnemi węzłami z caratem związanej Francji. Co chwila donoszą o nowych objawach umizgów do „matuszki Moskwy". Wiadomo już, że dzień koronacji, jako urzędowy koronacyjny, był wielkiem świętem w Paryżu, wszystkie szkoły pozamykano, a nadto odbyło się wielkie, bezpłatne przedstawienie w Operze; mnóstwo domów udekorowano chorągwiami rosyjskiemi i francuskiemi; minister wojny darował żołnierzom kary dyscyplinarne, na które byli skazani.

W Tours podczas bankietu, który tam urządzono na przybycie prezydenta republiki Faurea, grano naprzemian Bożе caria hrani i Marsyliankę, co publiczność wprawiło w niesłychany entuzjazm, objawiający się okrzykami na cześć Rosji.

Na szczęście, nie wszyscy Francuzi hołdują tym baranim zachwytom, jakim rząd w pierwszym rzędzie daje wyraz, bo biuro paryskiej rady municypalnej wystosowało energiczny protest przeciw iluminacji ratusza z powodu koronacji carskiej.

Arcybiskup polski w Ameryce delegatem papieskim.

Ks. Arcybiskup Zaleski ma zostać delegatem papieskim w Ameryce północnej. W tej sprawie otrzymał Kurjer następujące szczegóły:

„Godność tę, która nie zależy, jak nuncjatury, od kardynała sekretarza stanu, ale od kardynała prefekta Propagandy, ma po ks. Satolim objąć, jak się ogólnie domyślają, rodak nasz, tytularny arcybiskup tebański, ks. Władysław Michał Zaleski, który tym sposobem byłby na drodze najbliższej do kardynalskiego dostojeństwa. Ks. arcybiskup Zaleski, herbu Lubicz, urodzony dnia 14go maja 1852 r., jest synem Zenona, niegdyś prezesa sądu ziemskiego rosieńskiego na Żmudzi, dziedzica dóbr Wielony, i Gabrjeli z Dąbrowiczów; siostra jego była zamężną za hrabią Stan. K. Kossakowskim. W starszym wieku, bo licząc lat 30, wstąpił bogaty pan do seminarjum duchownego w Warszawie, a święcił się na kapłana w Rzymie. W 1884 roku odwiedził Galicję, był Chyrowie i Dobromilu. Używany do rozmaitych misji dyplomatycznych, mianowany został w końcu delegatem Ojca św. dla Indji wschodnich, dokąd przedtem już był towarzyszył poprzednikowi swemu, ks. Agliardiemu. Papież Leon XIII powierzył mu ważną misję zorganizowania seminarjum dla kształcenia kapłanów krajowców. Jako miejsce najodpowiedniejsze wybrał ks. Zaleski Colombo na wyspie Cejlon, gdzie kaplicę seminaryjską na pamiątkę rodzinnej Litwy poświęcił Matce Boskiej Ostrobramskiej.

Ks. Zaleski wydał ilustrowane dzieło o Indjach w języku francuzkim.

ZE ŚWIATA.

‡ Ze stolicy Węgier, Budapesztu, donoszą, że w Szegszardzie spaliło się do szczętu wielkie więzienie, dopiero w roku zeszłym zbudowane kosztem $170,000. Ogień, jak ogólnie przypuszczają, podłożyć musieli więźniowie. Z wielkim trudem udało się zarządowi więzienia rozciągnąć straż nad gotowymi do ucieczki skazańcami.

‡ Cesarz Wilhelm III weźmie, jako gość kardynała, biskupa wrocławskiego ks. Koppa, udział w tegorocznych polowaniach na jelenie w dobrach tegoż biskupa Johanisberg na Szlązku austryjackim.

‡ Straszny wypadek wydarzył się pod Wiedniem, w miejscowości Bezdieditz przed kilku dniami. Tamtejszy kapłan Kral w przystępie obłędu oblał się naftą, położył się do łóżka również naftą polanego i sam się podpalił.

‡ Antysemityzm zaczyna się na serjo krzewić w Czechach. Dnia 16go z. m. odbyło się w Pradze pierwsze bardzo burzliwe zgromadzenie antysemitów, na którem jeden z mowców proponował ogólne bojkotowanie żydów.

‡ Eksplozja parowca. Wskutek pęknięcia kotła wyleciał 19 go z. m. w powietrze parowiec na Renie niedaleko Bingenbruchu. Ośm osób poniosło śmierć na miejscu.

‡ Trzęsienie ziemi, dało się znów uczuć w drugiej połowie z. m. w Gracu i Lizbonie.

‡ Utopił się syn pruskiego ministra, dr. Boetticher w jeziorze Wittwien, niedaleko Reinsbergu, wskutek przewrócenia się łodzi. Wypadek ten zdarzył się w połowie z. m.

‡ Zastrzelił się. Z Budapesztu donoszą, że młody urzędnik Hettey, którego narzeczona w dniu ślubu oświadczyła, że nie chce wejść z nim w związki małżeńskie, zrozpaczony odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Z AMERYKI.

¶ Komisja zamianowana przez Gubernatora Mortona do wypracowania „charteru" dla powiększonego Nowego Yorku, „Great New York" wybrała z pomiędzy siebie komitet z 5-ciu członków, który aż do 21 września b. r. ma przedłożyć komisji plan charteru. Do tego komitetu należą: De Witt, Dillou, Green, Set Low i Gilroy. De Witt starał się wnieść plan decentralizacji zarządu municypalnego, jak się rzecz ma w Londynie t. j. aby każda ze złączyć się mających części miała osobny zarząd stojący pod główną kontrolą wyższego wspólnego urzędnika; komisja jednak uznała, że tego rodzaju połączenie byłoby nadzwyczaj luźne skutkiem czego wniosek De Witta upadł.

¶ W kopalniach węgla w Pittston Pa., należących do Newtown Coal Co. zapadł się szacht „Twin", 137 robotników, wówczas (28 czerwca) zajętych w szachcie znalazło śmierć. Od kilku dni zauważono, że ściany były pęknięte i grożą kolizją, skutkiem czego wysłano do głębi robotników, aby takowe podeprzeć. Superintendent szacht i kilku formanów znajdują się między zabitymi.

¶ W Toledo, O., panna Lydja Bowscher, licząca 64 lat, została przez pospieszny pociąg kolei Cinncinati, Hamilton & Boston, jadący na południe, pochwycona i na miejscu zabita. Palaczem na lokomotywie był jej siostrzeniec.

¶ Telegram z małej miejscowości Poters, Tenn., donosi o wybuchu dynamitu; przyczem jeden mężczyzna stracił życie, dwóch zostało śmiertelnie a czterech niebezpiecznie ranionych. Niejaki Jacques spowodował katastrofę, to też został rozszarpanym na drobne kawałki. Cały gmach, w którym ci ludzie pracowali został zburzony.

¶ W Minneapolis, Minn. w składzie mebli i kobierców firmy T. Jeffery & Co., wybuchł ogień i zniszczył cztery piętra. Szkoda wynosi $30.000.

¶ Mały orkan nawiedził Ridgeville Ill., ale nikt z ludzi życia nie stracił. Szkody zrządził ten orkan dość znaczne.

¶ W Jamestown, N. Y. zebrało się około 1000 fotografów na konwencję swego związku krajowego.

¶ W ubiegłym tygodniu A. P. A'ści przenieśli swą główną kwaterę z Chicago do Washingtonu.

¶ W Kenosha. Wis. na żądanie Williama de Mund, którego w Salem osmolono i opierzono, szeryf Cropley aresztował ośm osób o udział w owym napadzie. Sędzia pokoju Slater stawił ich pod kaucją $200.

¶ W Charmers Chapel. Ky., Wm. Vernon zastrzelił w czasie kłótni stryjecznego brata swego Hanibala Vernon.

¶ W Wichita, Kns., O. E. Hart, bogaty farmer, siostrzeniec sędziego Ash, zastrzelił żonę i siebie. Powodem była zazdrość.

¶ Podczas eksplozji gazu w budynku „Edison Electric Co. na rogu Wabash Ave. & S. Water St. w Chicago, dwóch ludzi zostało bardzo pokaleczonych a dwóch ciężko rannych.

¶ Z Ely, Minn. donoszą; że w kopalni Pioner zdarzyło się nieszczęście trzech ludzi straciło życie a dwóch zostało niebezpiecznie pokaleczonych. W czwartym szybie usunęła się ziemia, połamała podpory a Wiktor Erickson, Geo. Haycock i Frank Cramer zostali zasypani i na miejscu zabici. *Piotr Morowicz* i Izaak Stustrom odnieśli niebezpieczne uszkodzenia.

1890 1896

THE POLISH WEEKLY

Kurjer Nowojorski i Brooklynski

(The New York Courier).

ISSUED EVERY SATURDAY.

The oldest and the most popular polish political paper in New York City.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Manager.

SUBSCRIPTION:
ONE YEAR $1.00 IN ADVANCE.

SINGLE COPY 5 CENTS.

Entered at the New York City Post Office as Second Class Mail Matter.

KURJER
Nowojorski i Brooklynski.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA:
ROCZNIE $1.00 Z GÓRY.

ADRES:
THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Zarządca.

AFORYZMY.

¶ Smutnym być — znaczy prawie zawsze myśleć o sobie. *Heine.*

¶ W dniu, kiedy dyplomaci poczną mówić prawdę — oszukają wszystkich. *Talleyrand.*

¶ Zachwyt i heroizm — rodzeni to bracia. *Goethe.*

¶ Człowiek wzniosłej duszy ceni więcej zdanie jednego zacnego człowieka, aniżeli ogólny głos nieokrzesanego tłumu. *Antifon.*

¶ Smutne są dnie jesienne: szare, dżdżyste, mgliste; ale pocieszaj się myślą, iż są to zarazem dnie najkrótsze w roku.

¶ Więcej trzeba dyplomacji na to, iżby ukryć rzecz wiadomą, niżeli, aby udać, że się coś wie. *Waltour.*

Nasza prasa.

Sto procesów dyfamacji
Wytaczają strony wraże,
A po za tem pięć żurnali
Sto procesów o potwarze!
Wymyślają sobie wzajem,
W szpaltach jakiś żar się pali,
Płyną „osły" i „cymbały",
„Niedowiarki i tak dalej!
Potem za łeb i... do sądu
Z piśmienniczej wzniosłej niwy,
Sąd wysłucha, wyda wyrok,
Sąd albowiem jest cierpliwy...
A publiczność biedna czyta
Piśmienniczej kłótnie braci,
I poczciwa ta publiczność
Za lekturę jeszcze płaci!
Droga praso! czy nie lepiej,
By nie mówiąc nic nikomu,
Zamiast w sądzie stawiać balje
Własne... sprawy wyprać w domu?

MYŚLI POLITYCZNE.

* Rozum sam jeden nie wystarcza do podbicia ludzi, nie porywa mas.

* Z tego, jak literaci pojmują cel swojej pracy, zawsze prawie można mieć miarę siły żywotnej ich narodowości.

Adam Mickiewicz.

NA CZEŚĆ TOW. ŚW. CECYLJI.

Niech żyją członkowie Św. Cecylji,
Piękne dziewice i dzielni młodzieńcy,
Co w dzień obchodu trzeciego Maja,
Tak strojnie wystąpili, jako nowożeńcy.
Popiersie z marmuru Kościuszki wielkiego,
Jechali zdobić w wieńce i kwiaty,
Młodzieńcy konno, w karetach dziewice
Piękne, odziane w konfederaty.
Młodzieży przykładna - cześć ci i sława,
Co tu na obcej ziemi zrodzona —
Mowę swą polską i polskie pamiątki
Cenisz i przytulasz do swego łona.
Cześć prezesowi! Dzielny nasz Redzyński,
Starań nie szczędził, pracy dokłada,
Kurjer więc skromny dowód swego hołdu,
Zacnemu Towarzystwu z przyjemnością składa!

PRENUMERUJCIE [illegible]

Z Pola Pracy.

Rubryka ta mogłaby się ciągnąć w nieskończoność. Walka o chleb, czyli tak zwane strejki, mnożą się z dnia na dzień, coraz liczniej, w miarę tego, jak cięższem i trudniejszem jest życie na świecie dla ludzi ciężko pracujących. Notujemy tu kilka takich wiadomości, i tak:

— Amerykańskie Unie robotników metalu omawiają sprawę utworzenia funduszu strajkowego w sumie miljona dolarów.

— W Detroit, Mich., pedlerzy mleka utworzyli Unię.

— Strejk żydowskich piekarzy w New Yorku zakończył się — zwycięztwem.

— Pasterze stad w Hanna, Wyo. zarabiają bardzo dobrze. Płacą im $1,75 dziennie i „board".

— W Stanie North Carolina farmy stanowe ogólnego obszaru około 10 tysięcy akrów są uprawiane przez więźniów kryminalnych.

— Około dwóch milionów robotników jest teraz w Stanach Zjednoczonych bez zajęcia.

— Unje balwierzy odmawiają wstępu do swego grona kobietom.

— W Superior, Wis. wynikł strajk robotników, pakujących kwiaty.

— W Badenii (Niemcy), cygarnicy pracują aż 11 godzin na dzień i zarabiają dziennie od 17 do 50 centów najwyżej.

— Oryginalny strejk wybuchł w okolicach Medjolanu. Mianowicie zawiesiły solidarnie roboty wszystkie przędzalnie i tkalnie w Brionza, Carate i Albiate, z powodu znacznego podwyższenia podatku dochodowego.

— Demonstracje robotnicze w Libercu, przybrały bardzo poważne rozmiary. Powodem rozruchów było oddalenie przez fabrykę tkacką Lederera i Wolfa, kilku robotników, którzy brali udział w obchodzie 1-go maja. Wieczorem, na małem, przeważnie przez robotników zamieszkałem przedmieściu Doerfel pod Libercem, przyszło pomiędzy robotnikami a żandarmami do krwawego starcia, w którem żandarmi użyli broni palnej i zabili trzech robotników, a ranili dwóch, jedną robotnicę i jedno dziecko.

— Z Rotterdamu donoszą, że wyładowacze okrętowi, postanowili po dłuższym namyśle uzyskawszy małą podwyżkę, powrócić do pracy.

— Wszystkie fabryki kapeluszy filcowych w Berlinie zamknęły swe warsztaty, celem zapobieżenia grożącemu strejkowi.

— We Florencji i w okolicy wybuchł strejk robotnic, zajętych wyplataniem kapeluszy słomkowych Liczba uczestniczek przenosi już 1,000; z Pontasigna wdarły się strejkujące robotnice do warsztatów i uderzyły na pracujących. W Sampiery napadły na tramwaj i obrzuciły wojsko kamieniami; również w kilku innych miejscowościach zaszły hałaśliwe demonstracje.

— Z Sosnowca, pogranicznej miejscowości Królestwa Polskiego donoszą, że w kopalniach węgla w Niemczech wybuchł strejk górników. Strejkujący zamierzali zalać kopalnię wodą. Jeden ze sztygarów zastrzelił dwóch robotników, poczem dwaj inni robotnicy zamordowali kołami sztygara.

— We Lwowie strejk czeladników stolarskich przyjdzie prawdopodobnie ko skutku, albowiem majstrowie stolarscy odmówili kategorycznie wszelkim żądaniom robotników.

— Wielki strejk robotników wybuchł w Pięciokościołach. Bastówka pracujących, którzy domagają się podwyższenia płacy, skrócenia pracy, oraz wypłaty co dni ośm, rozpoczęła się w fabryce Elza. Zarząd fabryczny odmówił żądaniom robotników i uzyskał sądową rumację ich z mieszkań. Celem zapobieżenia rumacji przyłączyli się do zmowy robotnicy z innych fabryk. Właściciele fabryk wpadli na oryginalny sposób, mianowicie postanowili zamknąć zakłady aż do chwili interwencji władz. Wobec tego strejk ma charakter przymusowy.

LIPIEC.

Miesiąc wody—słońce grzeje,
Człowiek dycha—ledwie żyje.
Częste grady, częste szkody—
Od powodzi i od wody!
Niby kaczki piją ludzie,
Rolnik poci się też w trudzie,
[illegible]
[illegible]

Wieści z Ojczyzny.

¶ W okolicy Drohobycza i Stryja wybił grad 28 Maja cały plon. Jak nam donoszą z Niedziechowa, w powiecie Stryjskim, zniszczył grad tamże wszystko, a nawet drzewa pozbawił liści i gałęzi, i cała wieś jest do szczętu spustoszoną. Grad dosięgał wielkości orzechów laskowych.

¶ Księdza Stojałowskiego znowu aresztowano i osadzono w więzieniu w Jaśle. Prześladowanie tego trybuna ludowego jest wprost za jaskrawe. Sfery, dla których ks. Stojałowski jest nie potrzebny, postępują z nim za absolutnie. Nie dziw więc, że w ostatnich numerach pism wydawanych przez ks. Stojałowskiego, ukazał się artykulik, gdzie ksiądz ten pisze wogóle o nadużyciach, które Bogiem a prawdą, często się zdarzają—następująco:

„Jak długo taki stan trwa w Galicji, ja głośno i otwarcie powtarzać nie przestanę tego, co zresztą sami Niemcy niejednokrotnie już powiedzieli w parlamencie, że *lepszy i uczciwszy jest absolutyzm otwarty, niż absolutyzm, opatrzony martwemi literami konstytucji*, lepszy, niż *polskie rządy w Galicji*, które już i w Austrji weszły w przysłowie."

Jestto aluzja do byłego namiestnika Galicji, a obecnie prezesa ministrów, hr. Badeniego. Z walki tej wynikł prawdziwy absurd, bo ks. Stojałowski chcąc *dopiec* rządowi, napisał, że pod panowaniem rosyjskiem ludowi jest lżej i swobodniej, jak w Austrji. Z tego widzimy, że złość, jest złą doradczynią!

¶ Ucieczki przed biedą. Na ćwiczenia majowe w Galicji powołano do 45 p. p., który pociąga rekruta z ziemi sanockiej, 500 rezerwistów. Stawiło się zaledwie 43, reszta w Ameryce.

¶ Indyjski fakir w Warszawie. Organizatorowie wystawy hygienicznej powzięli zamiar sprowadzenia do Warszawy fakira indyjskiego. Fakir w obecności lekarzy i publiczności będzie wprowadzony w sen letargiczny i ułożony w szklanną trumnę. Publiczność następnie zostanie dopuszczona do oglądania fakira w trumnie, w ciągu całego czasu trwania letargu. Obudzenie z pozornej śmierci, zasadzającej się na zawieszeniu wszelkich funkcji fizyologicznych, nastąpi również publicznie.

¶ Eksplozja. Dnia 29 z. m. rano eksplodowała na placu ćwiczeń inżynierji wojskowej w Toruniu mina, używana do wysadzania robót ziemnych. Wybuch nastąpił sam przez się. Kapitan, porucznik i jeden z podoficerów są ciężko ranni, kilku żołnierzy odniosło lekkie uszkodzenia Wszyscy ciężko ranni zostali wskutek wybuchu podrzuceni w powietrze.

¶ Skarbiec Jasnogórski. Prowadzone od czasu dłuższego, za staraniem ks. Rejmana, przeora OO. Paulinów w Częstochowie i specjalnym kierunkiem p. Marynowskiego, znawcy dzieł sztuki kościelnej, porządkowanie skarbca Jasnogórskiego, zbliża się do ukończenia. Wkrótce zwiedzający klasztor na Jasnej Górze, będą mogli oglądać przedmioty pamiątkowe w szafach oszklonych, opatrzonych numerami.

¶ W Królestwie Pol. w Radomiu pękł średni dzwon na wieży farnej, ważący 600 funtów. Dzwon ten odlany został w r. 1754, zaś w tych dniach przesłany został do przelania do Warszawy.

¶ W Warszawie policja odkryła lokal, w którym zbierało się kółko nihilistyczne i aresztowała kilkunastu studentów, synów wysokich urzędników Rosjan.

¶ Wytrzymałość kury na głód. Czytamy w „Kurjerze Rzeszowskim". U państwa Cieplików w Lutczy, w Galicji, zginęła 18-go marca kura. Sądzono, że ją lis porwał, gdyż to setki razy do roku u nas się zdarza. Tymczasem 20-go maja, t. j. po dziewięciu tygodniach, ich służąca Tekla zrobiła wojnę z parobkami o schowanie jej chustki. Szukała wszędzie, poszła i pod schody do łapki, i o dziwo, znalazła tam zamiast chustki, dawno opłakaną i prawie już zapomnianą kurę, która jeszcze ślady życia zdradzała. Wpuszczano martwemu na pozór ptakowi po kropli wody, potem po okruchu chleba i głodomór-kura ożył, odkarmił się, żyje i ma się dobrze, ślicznie gdacze i jaja znosi. Kura zatem przewyższyła Succiego w rozciągłości postu o [illegible] zaczem kura [illegible], a nie Succi.

¶ W ubiegłym miesiącu zdarzył się wypadek doraźnej rozprawy ludowej we wsi Trumpocie, powiatu wiłkomierskiego. Mieszkał tam włościanin Jakób Jakuczanis, trudniący się przemycaniem kradzionych koni i „żywego towaru". Gdy pewnej nocy zginęła bez wieści córka mieszkającego w sąsiedniej wsi starowierca, ten ostatni, zgromadziwszy kilku współwyznawców, urządził zasadzkę na Jakuczanisa. Otoczony przez uzbrojonych w drągi napastników, Jakuczanis poniósł śmierć na miejscu.

¶ Sztuczne wylęganie. W pracowni bakteryologicznej prof. dr. Szpilmana we Lwowie, urządzono próbę sztucznego wylęgania kurcząt w przyrządzie służącym do hodowania bakterji. Próba ta powiodła się znakomicie, kurczęta wyglądają zdrowo i rzeźwo i w zupełności obchodzą się bez kwoki. We Lwowie jest to nowość w tym rodzaju, nowość, która budzi wielkie zainteresowanie. Przez szklanną bowiem szybę można widzieć cały proces wydobywania się kurczęcia z jajka i pierwsze jego chwiejne kroki, jakie stawia po rozesłanej wacie.

¶ Ośmnaście lat niewinnie w więzieniu. Z Zagrzebia donoszą: W tych dniach wyszło na jaw iż przed ośmnastu laty skazano tu niewinnie dwie osoby na dożywotnie więzienie za zamordowanie policjanta. Jeden ze skazanych umarł w więzieniu po 7 latach, drugi Celko siedział datąd. Dopiero w tych dniach podczas procesu, wytoczonego stenewererskiej bandzie rozbójniczej, przekonano się, że zbrodni tej dokonał jeden z członków tej bandy. Celkę natychmiast wypuszczono z więzienia.

ROZMAITOŚCI.

W celu ustanowienia barwy rosyjskiej państwowej zebrała się niedawno w Petersburgu konferencja, złożona z delegatów carskiej akademji nauk, ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, finansów i sądownictwa pod przewodnictwem jenerała adjutanta Posieta. Jednogłośnie zgodzono się na to, aby zmienić dawną barwę czarno-pomarańczowo-białą, na biało-sino-czerwoną. Lepiejby czarne swe serca zamienili na białe.

Między niebem a ziemią. Na wystawie indyjskiej w Londynie 20 maja zepsuła się maszynerja wielkiego „młyna djabelskiego", a 75 osób, używających tej rozrywki, musiało całą noc spędzić na wysokości 300 stóp nad ziemią, gdyż nie można ich było spuścić na dół. Dwaj majtkowie weszli po rusztowaniu na szczyt koła i zanieśli uwięzionym osobom pożywienie.

Stare gołąbki. W miejscowości Pozarewac w Serbii umarło jednego i tego samego dnia dwoje sędziwych małżonków, tamtejszy obywatel Teodor Petrowicz, starzec 82-letni, oraz jego 76-letnia żona Milisa. Oboje kochali się bardzo i pragnęli przez całe życie niedoczekać chwili, by jedno drugie przeżyło. Umarli też razem, w jednym dniu i to — ze starości.

Starożytna oberża. W Paryżu niedaleko fontanny św. Michała znajduje się oberża z XVI stulecia, w której w ciągu blisko 3 wieków ani jeden kamień nie został zmieniony. Wznosi się ona przy ulicy Maset, zwanej dawniej Contrescarpe-Dauphine, jeszcze dawniej Contrescarpe St.-Michel, a znaną jest pod nazwą „Oberży pod białym koniem". Za czasów Ludwika XVI nosiła godło: „Pod karetami Orleanów". W r. 1652 właściciel jej wysyłał raz na tydzień dyliżans odwożący podróżnych do Bordeaux. W r. 1719 za czasów regencji mieściła w sobie zarząd pocztowy.

Kobiety rabusiami. Po raz pierwszy chyba w kronikach kradzieży z włamaniem notowane są nazwiska kobiece. Fach taki obrały siostry Sikes, Angielki, operując przeważnie w Paryżu. Należały one do licznej bandy rabusiów i używane były dla dokonywania grabieży w domach bogatych. Zazwyczaj wsuwały się tam pod przebraniem służących lub szwaczek, aby odwrócić podejrzenie odźwiernego. Ostatni ich plon przyniósł bandzie 10.000 fr. Lecz na tem zakończyły się ich zdobycze, albowiem na jarmarku w Vincennes poznał je jeden ze stróżów okradzionych domów i wskazał policji. Zostały aresztowane. Nie chcą jednak wyjawić nazwiska wspólników:

Osobliwy ślub miał się odbyć niedawno w kościele Santa Maria w Madrycie. Pan młody, D. V. de la Fuente, miał dopiero 84-ty roczek, zaś panna młoda, Józefa Masso, pamiętała dopiero 69 wiosen. Dotąd rzecz zwyczajna. Osobliwym począł ten ślub być dopiero wtedy, gdy kapłan zwrócił się do panny młodej ze słowami: „Czy masz dobrą a nieprzymuszoną wolę..... za małżonka?"—wówczas wyraźne: „Nie!" usłyszano. Ślub wobec tego nie mógł się odbyć i goście rozjechali się ze złością. Dopiero później dowiedziano się iż donna ofiarowała swe serce innemu, więc wiary łamać nie chciała.

Naokoło świata w dni 40. Pamiętny wszystkim Fiteasz Phogg Vernego okrążył ziemię, jak wiadomo, w dniach 80 i chełpił się z tego. W r. 1900 podróż naokoło świata będzie mogła być dokonaną w czasie o połowę krótszym. Podróżnik, który w tym roku opuści dnia 1 stycznia Londyn, dostanie się przez Ostendę i Berlin w 45 godzin do Petersburga, stąd w ciągu 250 godzin przejedzie koleją przez Rosję i Syberję do portu Artura przestrzeń 10.000 klm. Z portu Artura uda się nową linią parowców pospiesznych która już w tym roku przychodzi do skutku dzięki utworzeniu się kompanji kapitalistów amerykańskich i rosyjskich, do San Francisko, a stamtąd przez Amerykę Półn. i ocean Atlantycki z powrotem do Londynu. Na całą tę podróż wystarczy dni 40.

Nowy order angielski jest piątym, ustanowionym podczas obecnego panowania. Królowa Wiktorja utworzyła już: Gwiazdę indyjską, order państwa indyjskiego, cesarski order Korony indyjskiej (ten ostatni na pamiątkę, przyjęcia przez Wiktorję tytułu: cesarzowej). Wszystkie te ordery udzielane są osobom, które położyły zasługi dla tej kolonji. Order Wiktorji i Albert udzielany jest damom. Brakło jednak dotychczas orderu dla ludzi którzy zasłużyli się na polu nauki i literatury, a dla których udzielenie szlachectwa lub tytułu jest zbyt małą nagrodą w stosunku do ich pracy. Nowy order ma temu brakowi zapobiedz.

Nowe armaty. W czasie brytyjsko-egipskiej wyprawy sudańskiej przeprowadzone zostaną pierwsze próby nowego rodzaju armat. Działa te wysyłają swoje pociski na odległość dziesięciu mil angielskich. Kula wyrzucona z takiego działa strasznie eksploduje, a wpadłszy w zawartą kolumnę wojska, zabija od razu lub przynajmniej śmiertelnie rani 300 ludzi. Co do szybkości strzałów, zapewniają wynalazcy, że jeszcze pierwszy pocisk nie osiągnie celu, gdy z działa wypada następny. Ponieważ fabryka kul w arsenale woolwichskim nie jest w stanie odpowiedzieć zadość potrzebom, rząd angielski zamówił ogromną ilość tych morderczysh pocisków w fabrykach: Kynocha z Birmingham, Armstronga w Elowicku, Whithworsha w Manszesterze i Haifielda w Sheffieldzie. Kule te sporządzają się z najlepszej stali. Napełnianie nabojów odbywa się w królewskim arsenale w Woolwich.

Nowy wynalazek. Pewien urzędnik, nazwiskiem Sörensen, zatrudniony w duńskiem ministerjum marynarki zrobił niezmiernej doniosłości, szczególniej na czas wojny, odkrycie. Skonstruował on bowiem aparat elektryczny, za pomocą którego można bez pomocy bezpośredniego połączenia porozumiewać się z lądu z okrętem, znajdującym się na pełnem morzu, lub między jednym okrętem a drugim, bez możności, aby nieprzyjaciel domyślił się tego, a co przy porozumiewaniu się sygnałami flagowymi łatwo może się zdarzyć. Pierwsze takie połączenie urządzone zostało między stacją ratunkową w Thyborn i statkiem „Vestküsten", kosztowało zaś tylko 3000 koron duńskich. Wynalazca jest zupełnym autodydaktem i nie dał się przekupić Anglikom, którzy za jego pomysł ofiarowali mu olbrzymią sumę.

Kobiety w Hindostanie posiadają ciekawą księgę ustaw, którą przed laty ułożyło siedm najmądrzejszych kobiet tamtejszych, a która reguluje stosunki małżeńskie i zastrzega kobiecie takie prawa, o jakich nie śniło się żadnemu innemu ludowi na kuli ziemskiej. Według tego kodeksu, mężczyźni w Hindostanie dzielą się na trzy klasy, na „mężów", „pół-mężów" i „głodnych". Do pierwszych należą ci, którzy są w stanie dobrze wyżywić swoją małżonkę. Drudzy, owi „pół-mężowie" — nie są zdolni do tego i żony ich muszą same ręki dokładać, by w domu znalazł się codziennie chleb na wyżywienie całej rodziny. Jeżeli taki „pół-mąż" poważy się uderzyć swoją połowicę, wówczas ma ona jego wybić co się zowie — i wyrwać mu z brody wszystkie włosy. Wreszcie należący do klasy trzeciej, a więc „głodny", jest już najmniej panem domu, jego żona bowiem może przez dziesięć dni pozostawać z dala od niego i dzieci, podczas gdy „głodnemu" małżonkowi nie wolno nawet się zapytać, gdzie przez ten czas jego pani przebywała. Muszą to być piękne małżeństwa! No jeżeli tam kto zostaje starym kawalerem, chyba że go nikt nie żałuje.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA

ROMANS SENSACYJNY

— PRZEZ —

DE SAINT-GEORGES.

I.

Bal u Królowej Hortensji.

Były to czasy chwały i świetności Francji, panowała nad Europą.... a bohater władający Francją uposażał swych braci i krewnych królestwami zdobytemi przez siebie.

Cesarz był prezydentem, albo raczej Opatrznością tego królewskiego familijnego kongresu,był gwiazdą promienną, której światło padało i na satelików otaczających go!

Pomiędzy monarchiniami utworzonemi przez Napoleona, prawdziwą królową wdzięków, talentów, rozumu i serca, była bez zaprzeczenia królowa Holenderska, której dwór i miasto nadały miłą nazwę: Królowej Hortensji.

Córka pani de Beauharnais, tej dobrej Józefiny, tej zachwycającej kreolki, wiernej i kochającej żony Napoleona, Hortensja odziedziczyła wszystkie wdzięki matki, a świetna edukacja połączona z naturą żywą, wrażliwą i czułą, rozwinęła w niej głębokie poczucie sztuki; królowa Holenderska była artystką z natchnienia, kompozytorką pełną duszy, której łatwe melodje, dziś jeszcze dźwięczą w sercach, a wdzięczne arje przetrwały jej znikome królestwo.

W epoce zaczynającej naszą powieść, śpiewano romanse królowej Hortensji, tańczono walce królowej Hortensji, a wydawcy muzyki wydzierali sobie jej drobne arcydzieła.

Napoleon, który jednym rzutem oka obejmował wielkie wypadki i drobne na pozór zdarzenia, który znał niespokojny umysł swego kraju, nie zostawiał nigdy w spokoju tego burzliwego narodu; jeśli nie zajmował go odgłosem swych zwycięztw, to dawał nowy pokarm jego ciekawości: rozrywki, widowiska, uroczystości, ogłaszane były na jego rozkaz ze wszystkich stron; a Paryż, ten smok o miljonach ust, którego tak trudno zaspokoić apetyta fizyczne i moralne, ten wielki instrument nadający ton wszystkim ludom świata,śpiewał, tańczył i śmiał się na rozkaz cesarza, jeśli nie wzruszał się na brzmiący odgłos jego zwycięztwa!

Ulica Cerutti, przezwana później ulicą d'Artois, następnie Laffite, dnia 8 maja 1809 roku jaśniała tysiącem świateł.

Wspaniały pałac, otoczony przepysznym parkiem, wznosił się dumnie wśród tej eleganckiej ulicy, zamieszkałej przez ówczesny piękny świat.

Królowa Holenderska dawała bal. Pięćset karet postępowało zwolna pomiędzy dwoma rzędami ciekawych, chcących widzieć w powozach z sutemi herbami, znakomitości udające się do ukochanej władczyni.

Powozy, wysadziwszy swych właścicieli pod obszerny namiot wystawiony na dziedzińcu honorowym, wyjeżdżały przez ulicę Taitbout, na którą pałac miał drugi wyjazd.

W ogromnych salonach dolnych, wychodzących na ogród, rozwinięty był zbytek prawdziwie cesarski.

Paryż w tej epoce był ogromnym bazarem, do którego wszystkie ludy świata znosiły jako haracz przedmioty sztuki przemysłu.

Najpiękniejsze malowidła Hiszpanji i Włoch, najkosztowniejsze naczynia greckie, przepyszne kobierce egipskie, tkaniny perskie, zdobiły pałace cesarskie i wspaniałe mieszkania królów i królowych, utworzonych przez Napoleona. Szczególniej pałac królowej Hortensji odznaczał się zbiorem arcydzieł sztuki i zbytku.

Napoleon bardzo kochał swą pasierbicę i bezustannie posyłał jej pod pozorem pamiątek drogocennych przedmioty jakie zbierał w czasie swych wypraw.

Tego więc wieczoru, wszystko było przygotowane w pałacu przy ulicy Cerutti do uroczystości dawanej dla Napoleona, na cześć ostatnich jego zwycięztw.

Od godziny dziewiątej, Hortensja siedząc na estradzie wzniesionej w głębi wielkiego salonu, otoczona zachwycającem sztabem żeńskim, składającym się z dam honorowych, wybranych z pośród najmłodszych i najpiękniejszych żon i córek wielkich dygnitarzy domu cesarskiego, przyjmowała z niekreślonym wdziękiem hołdy swych gości.

Oczekiwano cesarza, a każdy z gości poczytywał za szczęście zaproszenie królowej, bo miał nadzieję być zauważanym przez tego władzcę, półbożka, otrzymać od niego jeden wyraz, uśmiech lub spojrzenie.

Bo też ten człowiek umiał oczarować każdego, żaden przed nim monarcha nie wzbudził takiego fanatyzmu! Kobieta, na którą cesarz zwrócił uwagę, stawała się przedmiotem ciekawości, nadskakiwania wszystkich, a najczęściej zazdrości całego towarzystwa.

Napoleon nie dał na siebie długo czekać; przybycie jego oznajmiono na godzinę dziesiątą i dziesiąta właśnie biła na bogatym zegarze, zdobiącym salę przyjęcia, kiedy drzwi z hałasem otworzono i rozległo się słowo czarodziejskie, na które serce zadrżało: Cesarz!

Hortensja pobiegła naprzeciwko Napoleona, ten uściskał ją czule i rzekł głosem łagodnym i ujmującym:

— Nie ma dobrej zabawy bezemnie, nieprawdaż, moja córko? Dla tego z przyjemnością spieszyłem do ciebie! Twoja matka ma migrenę, poleciła mi wyrazić ci swój żal, że przybyć nie może, ale zobaczę ją dziś jeszcze i powiem jej cuda twego balu.

— Najjaśniejszy panie — odpowiedziała królowa — posiadam w tej chwili taki cud w moim pałacu, że byłabym zbyt śmiałą chcieć popisywać się innemi!

— Doprawdy! — zawołał cesarz śmiejąc się —pochlebstwo jest bardzo zaraźliwe, kiedy choruje na nie i moja rodzina!

A spostrzegłszy Duroca i Sawarego stojących w pobliżu, dał im znak, aby się zbliżyli, i zaczął rozmowę z nimi, królowa zaś otworzyła bal z młodym pułkownikiem Nansouty, jednym z najświetniejszych oficerów dworskich, który miał potem z chlubą zostawić na placu boju jednę z nóg tak zgrabnie wtedy rysujących modne pas ówczesne.

Tu tylko było w Paryżu jenerałów sławnych, książąt świeżej daty, wyższych inteligencji, wszyscy znajdowali się tego wieczorku w salonach królowej holenderskiej.

Po skończonym kontredansie, Napoleon zaczął przechadzać się pomiędzy ściśnionymi szeregami gości, rzucając tu i owdzie słowa szybkie i żywe, ale najczęściej uprzejme, uważane jako szczególne łaski i drogie pamiątki przez tych, którzy byli ich przedmiotem.

Nagle, zatrzymał się zdziwiony i prawie rozgniewany, widokiem jaki miał przed sobą.

Młoda kobieta nadzwyczajnej piękności, przed którą stał właśnie, zamiast powstać z uszanowaniem jak to inne damy czyniły, w miarę jak się do nich przybliżał, pozostała siedzącą, z głową wspartą na ręku i zdawała się zupełnie obojętną na to, co się koło niej działo, nawet na obecność monarchy.

Napoleon, surowy przestrzegacz etykiety, nie cierpiał aby zapominano cesarza, nawet wtedy, gdy chciał być tylko człowiekiem światowym, uprzejmym i miłym.

Na chwilę zmarszczył brew, patrząc na piękną roztargnioną, ale zgadując zaraz, że jakieś głębokie, serdeczne zadumanie ogarnęło wszystkie władze młodej kobiety i uniosło ją myślą w świat daleki od tego, w jakim się znajdowała, rzekł do niej:

— Pani marszałkowo! mamy dobre wiadomości od twego męża; nasz waleczny książę jest nad Tagiem, przygotowuje nam drogę do nowych zwycięztw, i z boleścią muszę przedłużyć jej wdowieństwo jeszcze na trzy miesiące, a może i na dłużej, jeżeli Portugalczycy broić będą. Ale książe bardzo jest czuły, jak pani wiesz, w niecierpliwości więc, aby ją jak najprędzej ujrzeć, rychło tam nasze interesa urządzi.

Przy pierwszych słowach Napoleona, księżna A... nagle się podniosła. Ten głos był dla niej iskrą elektryczną. Zachwiała się, i byłaby upadła, gdyby sam cesarz nie powstrzymał jej. Bladość matową księżnej zastąpiły żywe kolory; statua marmurowa ożyła, a młoda kobieta zawstydzona swą nieuwagą, wyjąkała kilka słów błagających o przebaczenie, gdy cesarz przerwał jej złośliwie, mówiąc prawie do ucha najprzyjaźniejszym tonem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zygmunt Hałaciński.

BAJKI DLA DZIECI.

Od czasu do czasu umieszczać będziemy krótciutkie bajki, abyscie Szanowni Czytelnicy w niedziele lub święta, swoim dzieciom mieli co przeczytać.

I.

Poczciwy Pies.

Uspokójcie się dzieci, bo chcę wam opowiedzieć bajkę.

Gdy wyrośniecie na roztropne dziewczęta lub ważnych zuchów, to nieraz się przekonacie, że w bajce jest wiele prawdy.

Ale to nastąpi dopiero później — a teraz słuchajcie:

W pewnym dużym domu, w podwórzu, w kącie, mieszkała biedna kobieta z dwojgiem dzieci. W izbie, prócz łóżka, stołu, kilku stołków, nie było żadnych sprzętów.

Kobieta chodziła do szycia, ażeby zapracować na życie dla siebie i dzieci, a na straży w domu zostawał duży czarny pies—Murzyn.

Pies był łagodnego usposobienia, figlował z dziećmi, a gdy które uderzyło się o stół lub łóżko i zaczęło płakać, Murzyn dopóty lizał je po rękach, dopóki się nie uspokoiło.

Takie gospodarstwo trwało dość długo. Dzieci były grzeczne, Murzyn wierny i wesoły, a mama, tak jak pierwej, chodziła do magazynu, ażeby igłą zapracować na kawałek chleba i odrobinkę mleka dla swoich kochanych dzieci.

Stało się jednak raz coś strasznego! Mama z magazynu nie wróciła wieczorem do domu.

W izdebce było ciemno. Dzieci płakały z tęsknoty, nareszcie głodne—przytuliwszy główki do siebie, usnęły na łóżku.

Murzyn spać nie poszedł. Wesołe jego oczy posmutniały. Wsparł się przedniemi łapami o okno, nadstawił uszu i słuchał.

Stał tak godzinę jednę, drugą, nikt nie nadchodził.

Murzyn zaczął się niecierpliwić, i jakkolwiek nie lubił on opuszczać mieszkania, wymknął się tym razem ostrożnie na podwórze, z podwórza na ulicę, a tu spuściwszy nos ku ziemi, począł węchem szukać swojej pani.

Przebiegł tak kilka ulic, aż naraz, na środku jednej, stanął.

Oprócz Murzyna, stała tu już poprzód gromadka ludzi. Stróż jakiś opowiadał, że upadła tu oboga kobieta i nieprzytomną odwieziono do szpitala.

Murzyn nie dla tego stanął aby się przysłuchiwać, lecz uważnie obwąchał miejsce i w czwał popędził w zupełnie przeciwną stronę.

W kilku minutach był przed ogromnym gmachem, gdzie chorych pielęgnują, pomału wszedł na korytarz, i już skierował się na schody, by dostać się do swojej pani, kiedy wybiegł stróż z wielką laską, a uderzywszy Murzyna kilka razy po grzbiecie, wypędził go ze szpitala.

Biedne psisko stało chwilę przed bramą. Zdawał on się namyślać, co ma zrobić; nareszcie zwiesił łeb smutnie, ogon schował pod siebie i popędził do domu.

Dzieci spały spokojnie, rączki splotły sobie na ramionach, a tylko od czasu do czasu piersi zrywał im raptowny oddech, widocznie od płaczu, z jakim usnęły.

Murzyn popatrzył na łóżeczko, obwąchał dzieci, położył się obok na ziemi i leżał.

Przez całą noc nie zmrużył oka. Duże jego czarne źrenice świeciły, jak węgielki rozpalone.

Murzyn coś myślał....

Rychło świt, zerwał się na równe nogi, otrząsł, i za chwilę już go nie było w izdebce.

Nie długo zbudziły się i dzieci, a nie widząc nikogo koło siebie, już chciały zapłakać rzewnemi łzami, kiedy do izby wpadł Murzyn, niosąc w pysku ogromny bochenek białego chleba.

Pies położył chleb między dzieci, a sam usiadł na ziemi, patrząc jak te maleństwa skubały okruszyny i łakomie je zajadały. Oczy mu się świeciły a ogonem tak zamiatał z radości, jakby jaką miotłą.

Wprawdzie na targu piekarz okropnie się złościł, że czarne psisko chleb mu porwało, no ale szukajże wiatru w polu. Mało to czarnych psów w mieście.

(C. d. n.)

HUMOR i SATYRA.

Romantyczna Historja

— czyli —

wzorowy podział 6 na dwie równe części.

I.

Na ganku wzdycha Kasia,
W ogródku pachną bzy....
Ma Kasia sześć dołeczków,
Na każdej stronie trzy.

II.

Pod gankiem wzdycha Janek,
Nieśmiały — w oczach łzy,
Ma w wąsach aż sześć włosków,
Na każdej stronie trzy.

III.

Na rączce Kasi Janek
Zapału czując skry,
Sześć pocałunków składa,
Na każdej stronie trzy.

IV.

Och, w tem na ganek wpada
Tatunio — z gniewu drży!
Sześć kijów dostał Janek
Na każdą stronę trzy....

MYSLI O KOBIECIE.

* Najsilniejszą kobietą jest ta, która umie nad sobą panować.

* Kobieta, nawet gdy jest sama — sprzeniewierza się mężowi— myślami.

* Najwyższym prawodawcą dla kobiet jest modniarka.

* Kobieta myśli o miłości albo o emancypacji.

* Jednej tajemnicy nie zdradzi żadna kobieta: tajemnicy swego wieku.

* Młode wdowy podobne są do mokrego drzewa: na jednym końcu ciekną jeszcze łzy a na drugim końcu stoi już w płomieniach.

GRUNT!

W jasnych niegdyś kochałem się o-
Włoskach jak len.... [czach,
Pamięć mi po nich została,
By złoty sen....

Lecz przyszła zmiana.. Czyżby kto
Że-m skrewić mógł? [przeczuł,
A jednak czarne kochałem oczy,
Włosy jak kruk....

Dziś filozofia we mnie życiowa
Podniosła bunt....
Mniejsza o oczy, o włosy mniejsza:
Posążek grunt!...

FATALNE OMYŁKI DRUKU.

Z „Polaka w Ameryce".

Nazywają nas powszechnie lapserdackiem piśmidłem, my jednakże drwimy sobie z tego, bo coraz większy rozbój naszego pisma daje nam silną podstawę egzystencji.

Na ołtarzu ojczyzny chętnie własny gnój i brud składamy w ofierze.

Sztandarowi temu jesteśmy zawsze wierni, warcząc zajadle w jego obronie.

FRASZKI.

— Ciekawość.
— Czy wiesz cobym ja chciał widzieć?
— Cóż takiego?
— Murzynkę, która ma blednicę.

— Z Domowych Nauk.
Matka: Dzieci powinny iść spać zarówno z kurami o zachodzie słońca.
Adaś: Tak, ale i stara kwoka z niemi!

— W Sądzie.
Sędzia: Uwalniam cię zatem, ale mam nadzieję, że cię tu więcej nie zobaczę.
Oskarżony: O raju! to pon sędzia idzie już na emeryturę?

— Tanie Amory.
Stara panna: Jakżesz byłabym szczęśliwą, gdybym choć raz widziała u moich nóg klęczącego mężczyznę!
Przyjaciółka: Nic łatwiejszego — idź do operatora nagniotków.

— Kiepska Rada.
— Poślij pan swoją teściową w tym sezonie do kąpieli.
— A to na co? Czy pan myślisz, że ta baba nie umie pływać?

— Zwierzenia.
Narzeczony: Robię cię uważną na to, że jestem bardzo zazdrosny.
Narzeczona: Dobrze, że mi to mówisz, bo będę ostrożniejszą.

Od Redakcji.

Osoby mające interes do Redakcji Kurjera proszone są o zgłaszanie się do ofisu (pierwsze piętro), a w żadnym razie, nie do drukarni na parterze.

GAZETKA.

Notatki z New Yorku.

‖ Uczmy dzieci po polsku.

‖ Czytajcie „Kurjera" gdyż znajdziecie w nim najlepsze wiadomości z Kraju i z całego świata. Wiadomości nadsyłane nam przez własnych korespondentów.

‖ Dwie Gminy Polskie w jednej kolonji! Za wiele dobrego. W jednym z przyszłych numerów opiszemy zalety i wady obu i wpływ jaki takowe na rozwój lub upadek naszej kolonji wywrą.

‖ Niedzielny numer gazety angielskiej „World" przedrukował po polsku dowcipy z „Kolców" warszawskich.

‖ Zwracamy uwagę Sz. Czytelników „Kurjera" na ogłoszenie firmy bankierskiej P. V. Rovnianek i S-ka. (25 ave. A.) Firma ta jest poważną i zasługuje na zupełne zaufanie. W interesie tym mówi się po polsku.

‖ Słońce nad Nowym Yorkiem zaszło! Miljonerzy polscy, którzy — nawiasowo mówiąc — literalnie nic dla naszej kolonji nie zrobili, wyjechali na stały pobyt do Europy.

‖ Dnia 27-go z. m. odbył się piknik Tow. Polsko - Litewsko - Republikańskiego w Cosmopolitan Parku. Publiczność zebrała się nie licznie, lecz bawiono się dobrze.

‖ Jeśli masz jaką sprawę sądową, spadkową i t. d., udaj się do znanego adwokata polskiego p. E. Rosenthala, (333 Grand st.), który załatwia wszelkie sprawy sumiennie.

‖ Jak zapewne wszystkim już wiadomo, kościół polski św. Stanisława B. i M. przy Stanton ul. został zamknięty na czas nieograniczony, co nastąpiło z powodu nieporozumień, od dłuższego czasu trwających między Zjednoczeniem Parafialnem a Tow. Allgemeine Verein. Po zamknięciu kościoła św. Stanisława Polacy udali się do kościoła św. Teresy (144 Henry st.), gdzie ks. Strzelecki odprawia nabożeństwo codziennie w. następującym porządku: Msza św. o godzinie 7½ rano na górze, zaś w niedziele i święta na dole o godz. 8-ej, suma o godz. 11-ej przed poł., a nieszpory zaś o godzinie 4-ej po południu. Za zezwoleniem arcybiskupa Zjednoczenie Parafian zajmuje się zbieraniem składek na zakupno lot i budowę nowego polskiego kościoła, który ma stanąć w pośrodku miasta, aby tym sposobem był przystępny dla Polaków mieszkających tak w górze jak i w dole miasta.

‖ Polski patryjota i męczennik za sprawę narodową, baron M. A. Majndorf z Helena, Montana, bawi obecnie w New Yorku. Ostatniemi czasy dawał on odczyty w rozmaitych miastach Ameryki o rządach rosyjskich w Polsce i losie wygnańców na Syberji, czego na własnej osobie doświadczył, będąc za udział w ostatniem powstaniu zesłanym na Syberję, gdzie kilka lat przepędził.

‖ I-szy Bataljon Ochot. Pol. Strzelców ma zamiar urządzić wspaniały obchód z okazji 25-letniego istnienia Towarzystwa. Obchód ten ma się odbyć w październiku r. b.

‖ Ob. Jan Kriwacsy umie sobie zjednać swą uprzejmością poparcie Rodaków. Sześć czy siedm polskich towarzystw obrało sobie jego halę p. n. 295 E. 3 st. za swą kwaterę.

‖ Apteka ob. Kowarskiego znajdująca się przedtem na rogu Houston i Eldridge z dniem 1-go lipa przeniesioną została do Yonkers, N. Y.

‖ Drukarnia Kurjera wykonywa roboty drukarskie: szybko, gustownie i tanio!

‖ W zeszłym tygodniu bawiła w New Yorku pani Welzant, żona byłego Wydawcy „Polonii" z Baltimore. Pani Welzant zatrzymała się w raz z dziećmi tylko krótki czas, poczem udała się w drogę do męża.

‖ Znany w tutejszych kołach p. W. Nowicki, wstąpił w związki małżeńskie z panną A. Błaszczyńską. Związek ten pobłogosławiony został w dniu 27 czerwca przez ks. Strzeleckiego w kościele Św. Teresy przy Henry St. Młodej parze składamy szczere życzenia.

‖ „Gmina Polska" [no. 2 antisemicka) jak się dowiadujemy zamierza urządzić piknik na dochód Towarzystwa. W tym celu zebrano już sporą liczbę przedmiotów do loterji fantowej.

‖ Popierajcie swoich. Jedyny w New Yorku zakład krawiecki pana Łyczywka (Syna) p. n. 503 - 6 ave. otrzymał w tych dniach nowy transport towarów z Europy. Ubrania wykonuje podług najnowszej mody po cenach nader przystępnych.

‖ W ubiegłym tygodniu bawił w New Yorku młody doktór Wł. Zborowski z Bridgeport, który w połowie lipca, wyjeżdża na stałe do Milwaukee.

‖ Na rogu Broadway i Ann st., jest na ukończeniu budynek który będzie miał 28 pięter, a więc przewyższy wszystkie dotychczas zbudowane kolosy. Będzie się wznosił 437 stóp wysoko; Kościół św. Pawła w Londynie wyglądałby przy nim, jak karzeł, gdyż jest tylko 359 stóp wysoki. Kontraktorzy używają zewnętrznych elewatorów do wyciągania kamieni i żelaza. Każdego południa tą samą drogą zjeżdżają na dół robotnicy a tłumy ludu gromadzą się w przyległych ulicach, by się przyglądać tej karkołomnej jeździe.

‖ W niedzielę wyjechała delegacja Tammany Hall dwoma specjalnemi pociągami na konwencję „demokratyczną do Chicago, która rozpoczęła się 7-go b. m. W liczbie delegatów znachodzi się też znany wszystkim Polakom adwokat p. E. Rosenthal, reprezentujący 8-my dystrykt.

‖ Jedźcie do South Beach, S. I. gdzie rodak nasz p. B. Bornsztein założył stand; tuż obok hotelu Gebhardta. Zawsze gorące przekąski, kawa i herbata o każdej porze.

Notatki z Brooklyna.

‖ Tow. Rzemieślników i Przemysłowców, przed niedawnym czasem inkorporowane, rozwija się nader pomyślnie, liczy już bowiem około 100 członków. Towarzystwo to urządza w dniu 19 lipca wielki piknik, w Washington Parku, L. I. Zarząd Towarzystwa składa się z następujących osób: A. Kwarciański, prezes; Jan Radomski, wice - prezes; Leonard Pogorzelski, Sekr. prot. i kor. A. Zachorski, Sekr. finansowy; Ant. Ablamowicz kasjer.

‖ Grono młodzieży polskiej w Brooklynie założyło „Polski Klub Strzelecki". Kwatera klubu znajduje się w Hali A. Bentziga, 42 Grand st. wpis do klubu wynosi tylko 10 ct. podatek miesięczny 5 ct. — i 15 ct. tarcza do strzałów. Dotychczas wpisało się do klubu 30 osób. Nauka władania bronią i przyjmowanie członków w każdy poniedziałek o godz. 7 wieczór. Zarząd Klubu stanowią: Arnold Wiciechowski, prezes; Józef Ćwikliński wice prezes; A Bentzig, kasjer; Roman Jagodziński sekr., wszelkie listy tyczące się Klubu należy przesyłać pod adresem: R. Jagodziński, 42 Grand st. Brooklyn.

‖ W Hali Ob. A. Bentziga, odbyło się w niedzielę dnia 28 zeszłego miesiąca posiedzenie oddziału Oświaty. Radzono nad założeniem czytelni.

‖ W sobotę 27 z. m. odbył się Piknik VI. Oddz. Krakusów. Bawiono się znakomicie.

‖ W sobotę dnia 11 lipca odbędzie się Piknik Tow Sobieskiego..

‖ W niedzielę 12 lipca Tow. Św. Jana Chrzciciela urządza piknik.

Polacy w Ameryce.

— W Bay City, Mich. 29 czerwca, podczas pogrzebu przyszło do kłótni pomiędzy dwoma Polakami a potem do bójki, do której wmieszało się wielu innych. Strzelano z rewolwerów i kilka osób zostało ranionych.

— W Milwaukee, Wis. Frank Rybak, aresztowany za napaść na dwoje dziewcząt, został skazany przez sędziego na 30 dni do domu poprawy.

— W Shamokin, Pa., dziecię Stanisława Salewskiego wpadło w kocioł z kipiącą wodą i odniosło śmiertelne poparzenia.

— W Chicago sędzia Severson oddał pod sąd grand jury Alberta Bronelskiego i Ludwika Stachowskiego, oskarżonych o to, że plądrowali wagony kolei Chicago and Northwestern. Kaucja ich wynosi po $300.

— Ks. Tadeusz Jakimowicz, widząc, iż zwolennicy jego coraz liczniej go opuszczają, wyjechał z Mt. Carmel Pa. Tak więc do założenia tam niezależnej parafji nie przyjdzie.

— W Chicago, Ill. przy rozdawaniu nagród w szkołach publicznych za wypracowanie na temat: O patrjotyzmie, otrzymała piękną nagrodę t.j. srebrny medal panna Franciszka Śmietanka, uczennica w Joseph Medill High School.

— W Wilkes Barre, Pa., w sądzie rozpoczęła się sprawa Jana Pokuty, który zamordował 18-go lutego b. r. Uskińskiego w Durei, uderzeniem świdra górniczego. Po zeznaniu kilku świadków, oskarżony przyznał się do popełnienia morderstwa i uznany winnym morderstwa w trzecim stopniu i został skazany na 12 lat więzienia, 500 dol. kary i koszta.

— Komitet rady szkolnej w Milwaukee, Wis. dla frekwentacji miał posiedzenie na którem polecił Waldemarowi Petersonowi, urzędnikowi doglądającemu aby dzieci uczęszczały do szkoły, aby podczas wakacji spisał dzieci polskie w 14 i 18 wardzie, które uczęszczają do publicznych szkół. Chodzi o to aby mieć pewne dane w razie zaprowadzenia języka polskiego w szkołach publicznych.

— W Shamokin, Pa. Paweł Świerzepski, który został przed dwoma tygodniami ciężko pokaleczonym w kopalni Nelson, zmarł w szpitalu w Ashland. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

— Przed 15-tu laty małżonkowie Gabel z Town Hull w powiecie Portage, Wis., wydali za mąż córkę swą Johannę za N. Hudzińskiego i zapisali im swą farmę z wymówieniem sobie ordynacji. W 1886 roku p. Hudzińska umarła, mąż jej ożenił się powtórnie, w parę jednak lat potem i on umarł, pozostawiając troje dzieci. Zeszłej wiosny Gabele zabrali farmę napowrót i wdowa Hudzińska No. 2 z dziećmi pozostała bez niczego. Obecnie wniesiono sprawę tę do sądu obwodowego, żądając wyznaczenia administratora dla Heleny, Marji i Stanisława Hudzińskich.

— Młody a energiczny dr. Mikołajczyk, z Shamokin, Pa. otrzymał na tykiecie demokratycznym nominację na koronera powiatowego. Życzymy dr. M., aby zwyciężył swego przeciwnika.

— „Goniec Polski", pod tym tytułem ujrzało światło dzienne nowe pismo w South Bend Ind. „Goniec" ma wychodzić dwa razy na tydzień co środę i co sobotę. Redaktorem jest p. G. W. J. Kalczyński.

— Szesnastoletni polski chłopiec w Chicago, Ill. Fr. Zubiński stracił prawą rękę. Zubiński pracował w fabryce mebli, i przy pracy przez nieuwagę położył rękę na jednej z maszyn. Porwały ją tryby i zgniotły na miazgę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala powiatowego.

— A. Czajor z Mt. Carmel Pa. a „szwagier" osławionego ks. Jakimowicza opuścił to miasto wraz ze swoją żoną.